Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS PODHALAŃSKI

(10) GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH (10)

Rok I | Zakopane, Niedziela 26 lipca 1931 r. | Nr. 22

Powrót premjera Prystora z Wisły

Premjer Prystor powrócił wczoraj do Warszawy z Wisły, gdzie bawił na konferencji z Prezydentem Rzplitej.

Banki warszawskie ograniczają akcję kredytową

Banki warszawskie, ze względów ostrożności, poczyniły odpowiednie kroki, celem zapewnienia sobie, jak największego zapasu gotówki.

Zarządzenia te odbiły się oczywiście na interesach kredytowych, które doznały znacznych ograniczeń. Kredyty długoterminowe zostały chwilowo całkowicie wstrzymane, krótkoterminowe zaś ograniczone do połowy wysokości i do dwóch miesięcy. Zarządzenia te odnoszą się do najpoważniejszych firm i przedsiębiorstw handlowych. Również trudności finansowe miasta wypadły z wstrzymania i ograniczenia kredytów.

O zniżkę składek na ubezpieczenia społeczne

Organizacje gospodarcze zdecydowały podjąć na terenie izb przemysłowo - handlowych akcję w sprawie rewizji wysokości składek na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. Sfery gospodarcze uważają, że obecna wysokość składek zbytnio obciąża koszty produkcji i zmniejsza zdolność konkurencyjną wyrobów polskich przy eksporcie za granicę.

Wpłaty na rzecz Funduszu Drogowego

Zw. Związków Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych wezwał wszystkich przedsiębiorców autobusowych w Polsce, celem wpłacenia odpowiednich sum na Fundusz Drogowy, jak i na opłaty od wagi.

Na podstawie porozumienia z czynnikami miarodajnemi, właściciele autobusów winni wpłacić bezwzględnie tytułem a conto za okres zaległy do 15 sierpnia r. b. sumy odpowiadające jedną dwunastą części rocznego sprawdzonego wymiaru, jak i jedną dwunastą opłaty przypadającej z tytułu opłaty od wagi.

Przyczem w myśl okólnika Min. Robót Publicznych na prośbę Związku Związków zostały zaliczone opłaty rejestracyjne, uiszczone przez przedsiębiorców na rok 1931

Należy zaznaczyć, że uregulowanie tych sum w żadnym wypadku nie przesądza ostatecznego załatwienia tej sprawy, jeśli idzie o ustalenie wysokości opłat od autobusów, od wagi, jak i pasażerów uzależnione jest od wyników konferencji międzyministerjalnej.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 268.581 bezrobotnych w całej Polsce, zerejestrowanych w dniu 18 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.689 bezrobotnych, hutnicy w metalu — 2.969, metalowcy 22.377, włókiennicy — 23.762, robotnicy budowlani — 19.408, pracownicy umysłowi — 29.490.

Dni żałoby lotnictwa polskiego

Dwie straszne katastrofy w Dęblinie

Zginęło 4 lotników, piąty walczy ze śmiercią

Jeszcze nie przebrzmiały echa tragicznej katastrofy lotniczej nad Warszawą, podczas której zginął por. Witold Wize z 3 pułku lotniczego w Poznaniu, a oto wczoraj nadeszły dwie żałobne wieści o katastrofach lotniczych w Dęblinie, zakończonych

śmiercią 4-ch lotników.

Według relacyj naszych korespondentów, wczoraj około godziny 4-ej nad ranem wystartowały z lotniska w Dęblinie, dwa samoloty, celem odbycia lotów ćwiczebnych. Pierwszym samolotem kierował szef pilotażu Centrum Wyszkolenia w Dęblinie, kpt. Orłoś, wraz z podchorążym Konradem Rykowskim, drugim — por. Bolesław Bogowski.

Gdy samoloty znajdowały się na wysokości około 100 mtr. jeden z nich gwałtownie skręcił wbok i

uderzył w drugi samolot.

Wskutek zderzenia samoloty z błyskawiczną szybkością poczęły spadać. Po upływie kilku strasznych sekund, rozległ się huk i aparaty leżały strzaskane na ziemi.

Natychmiast pośpieszono z pomocą, ale okazała się ona spóźnioną: wszyscy piloci

okropnie zmasakrowani

nie dawali znaku życia.

Kpt. Orłoś, który zginął tak straszną śmiercią, zaliczał się do najwybitniejszych lotników polskich.

W kilka godzin, nim zdołano ochłonąć po wstrząsającym wypadku, nadeszła alarmująca wiadomość z Dęblina

o drugiej katastrofie.

Jak się okazuje, podczas ćwiczebnych lotów dwóch samolotów, załogi ćwiczyły się w wyrzucaniu rakiet. Z nieustalonej narazie przyczyny jedna z rakiet wybuchła nad samolotem, w wyniku czego

aparat stanął w płomieniach

i po paru minutach runął na ziemię. Z pod szczątków samolotu - szkieletu wydobyto zwłoki podchorążego Bazylewicza i kaprala - pilota Stanisława Popławskiego, ciężko rannego. Samolotem sanitarnym odwieziono go do Warszawy i umieszczono w szpitalu przy ul. Nowowiejskiej.

Jak się dowiadujemy, stan zdrowia kaprala Popławskiego jest

bardzo ciężki.

Wieść o tragicznej śmierci 4-ch lotników rozeszła się lotem błyskawicy, wywołując ogólnie przygnębiające wrażenie.

Pocichu wracali dygnitarze niemieccy

z konferencji londyńskiej do domu

BERLIN (ATE). — Kanclerz Bruening, minister spraw zagranicznych dr. Curtius i pozostali członkowie delegacji niemieckiej powrócili wczoraj do Berlina o godz. 8.30 rano. Delegaci niemieccy wysiedli nie na dworcu Friedrichstrasse, jak to było przewidywane, ale na dworcu Charlottenburg. Fakt, że ministrowie niemieccy wysiądą na dworcu Charlottenburg był trzymany w tak ścisłej tajemnicy, że nawet urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych oraz małżonka dr. Curtiusa i jego syn i zięć przybyli na dworzec Friedrichstrasse, gdzie się zgromadzili liczni dziennikarze, fotografowie oraz niezliczone tłumy publiczności, która zebrała się na godzinę przed przybyciem Nord - expressu.

W rewolucyjnym kotle hiszpańskim

Nowe zamieszki — Sprzeczne wiadomości — Starcia ze strajkującemi

PARYŻ (ATE). — Wiadomości, nadchodzące z Hiszpanji brzmią sprzecznie. Podczas gdy doniesienia ze źródeł oficjalnych mówią o całkowitem zgnieceniu ruchu rewolucyjnego w Sewilli i opanowaniu położenia przez władze, inne wiadomości pochodzące z poważnych źródeł stwierdzają, że ruch rewolucyjny jest daleki od wygaśnięcia.

W szeregu miast wybuchają nowe zamieszki.

Syndykaliści stanowią poważną siłę. Dążą oni za wszelką cenę do wybuchu rewolucji społecznej. Stanowisko rządu jest trudne ponieważ nawet wśród kół urzędowych niema jednomyślności co do środków, które winne być zastosowane dla stłumienia rewolucji. Zresztą trudno jest wyrobić sobie opinję o istotnej sytuacji w Hiszpanji, ponieważ wszystkie wiadomości nadchodzące z Hiszpanji są ściśle kontrolowane.

SEWILLA (PAT). — Strajkujący usiłowali zdobyć szturmem gazownię. Gwardja cywilna szarżowała na demonstrantów, zabijając jednego z nich. W wyniku starć, do jakich doszło w ciągu dnia, jedna osoba została zabita, 50 odniosło rany.

Straszny pożar w przytułku dla starców

30 pensjonarjuszy zginęło w płomieniach

PITTSBURG (Pansylwanja, Ameryka Płn.). (PAT). — Pożar zniszczył doszczętnie przytułek dla starców Sióstr szarytek. Zginęło 30 osób; zgórą 100 pensjonarzy odniosło rany i zostało umieszczonych w szpitalu.

Siostry i braciszkowie pomagali straży pożarnej i policji w gaszeniu pożaru, przyczem niejednokrotnie rzucali się w płomienie, ażeby uratować pensjonarzy. Pożar trwa w dalszym ciągu. Pensjonarze, których było około 600, ratowali się wyskakując przez okna, gęste kłęby dymu, które otaczają gmach objęty pożarem, utrudniają niezwykle akcję ratunkową.

SKRÓTY

W Dagenham (Anglja), pięciu robotników, którzy pracowali w nocy w przewodzie kanałowym, przechodzącym pod korytem Tamizy, wpadło w głębokie błoto, znajdujące się wewnątrz przewodu. Straż pożarna, która wezwana była na ratunek, wydobyła już zwłoki robotników.

—:o:—

Nad kolonją Ijuhy w stanie Rio Grande do Sul przeszedł niezwykłej siły huragan, wyrządzając poważne szkody. Burza wywróciła kilkanaście domów, przyczem 5 osób poniosło śmierć, a kilkadziesiąt zostało rannych. Wśród poszkodowanych jest wielu Polaków.

—:o:—

Wpobliżu Tulonu (Francja) auto ciężarowe wpadło na stado owiec. Przeszło 100 sztuk zostało stratowanych i zabitych. Następnie auto spadło z nasypu w 10-metrowy dół. Kierowca został zabity na miejscu a jego towarzysz odniósł śmiertelne obrażenia.

Krwawe zamieszki w Chili

SANTIAGO DE CHILI (PAT) — Wczoraj późnym wieczorem trwały w mieście jeszcze zaburzenia, mimo energicznej interwencji wojska i kawalerji, które używały broni palnej i białej w celu przywrócenia porządku. Ruch ogarnął podobno prowincję Valparaiso.

Ostatnie depesze donoszą, że studenci rozpoczęli strajk. Większość z nich zamknęła się w gmachu uniwersytetu i oświadczyła, że o ile wojska zaatakują uniwersytet, którego oni nie chcą opuścić, wówczas podpalą gmach.

Tłum przyłączył się do studentów, krzycząc: „Precz z Ibanezem". Kawalerja szarżowała, przyczem doszło do wymiany strzałów. Wiele osób zostało zabitych, lub odniosło rany.

Ślub ks. Ileany

BUKARESZT (PAT). — W Sinaja rozpoczęły się uroczystości zaślubin księżniczki Ileany z arcyksięciem Antonim Habsburgiem. Wśród zagranicznych gości znajdują się: królowa Marja jugosłowiańska, małżonka arcyksięcia Leopolda Salwatora, rodzice narzeczonego i dwaj jego bracia.

Narzeczeni w otoczeniu członków swych rodzin przyjęli w zamku Pelesz delegacje, składające życzenia i podarunki. Król Karol ofiarował oblubieńcom samolot turystyczny, królowa Marja — kolczyki, rząd — naszyjnik z pereł, wojewoda Michał — zrobiony przez siebie kałamarz drewniany, cały szereg instytucyj publicznych i prywatnych ofiarował bardzo cenne i artystyczne dary. Wieczorem odbyło się wielkie przyjęcie.

GIEŁDA

Obroty średnie, tendencja mocniejsza. Urzędowy kurs dolara niższy. Dolar 9.05 i trzy czwarte.

Co wiemy o Warszawie

PIĘKNO W MURACH MIASTA

Ozdobą i pięknem każdego miasta są jego gmachy zabytkowe, świątynie, pomniki, pałace i t. p. Jakkolwiek Warszawa nie jest może najbogatszem miastem pod tym względem, nie jest też Kopciuszkiem w wielkiej rodzinie europejskiej i przewyższa swem pięknem niejedną z sióstr — stolic państw całej Europy.

W ramach jednego, stosunkowo niewielkiego artykułu, nie sposób byłoby wymienić wszystkich ważniejszych i piękniejszych budowli oraz zabytków stolicy; siłą więc rzeczy ograniczymy się tylko do znaczniejszych i najbardziej reprezentacyjnych.

Ogółem Warszawa samych tylko znaczniejszych pałaców liczy 74. Wśród nich wymienić należy przedewszystkiem:

Zamek Królewski, obecna siedziba Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zbudowany za czasów ks. ks. Mazowieckich (w stylu gotyckim) a przebudowany w 1870 roku przez króla Zygmunta Augusta. Zaniedbany w latach niewoli obecnie znajduje się w stanie odbudowy

Belweder, wzniesiony w początkach ubiegłego wieku otoczony pięknym parkiem stanowi siedzibę p. Marszałka Piłsudskiego, uprzednio pierwszych dwóch Prezydentów Rzplitej.

Pałac Namietnikowski, na Kr. Przedmieściu, który zajmuje obecnie Prezydjum Rady Ministrów. **Pałac Staszyca,** wybudowany w początkach XIX wieku, przebudowany w latach powojennych, siedziba Tow. Naukowego i Muzeum Archeologicznego. **Pałac Saski,** z XVIII wieku, przerobiony w XIX w. ze wspaniałą stylową kolumnadą.

Prawdziwą ozdobą miasta jest również szereg kościołów warszawskich z których najważniejsze:

Katedra Św. Jana, wybudowana przed 60 laty, w ciągu trzech stuleci była miejscem koronacji królów polskich. W roku 1791 „król, naród i wszystkie stany" zaprzysięgli w tej katedrze Konstytucję 3 Maja. Dalej wymienimy kościół Sakramentek, wzniesiony przed 300 laty, kościół N. P. Marji z przed 500 laty, na Rynku Starego Miasta, piękny kościół Św. Krzyża na Kr. Przedm. z XVII w., z nowszych — kościół Św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży i Zbawiciela na Placu tejże nazwy.

Z pośród gmachów i kamienic, nie mających charakteru pałacowego, lecz o wartości za bytkowej wymienimy jako najbardziej okazałe: kamienicę Baryczków z XVII w. (obecna siedziba Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości) kamienica Fukierów ze słynną winiarnią, egzystującą już przeszło 400 lat, a z nowszych gmachów — bibljoteka ordynacji Krasińskich na Okólniku, Pałac Tow. Zachęty Sztuk Pięknych i wiele innych.

Pomniki, choć nieliczne, dłuta najznakomitszych rzeźbiarzy są prawdziwą ozdobą naszej stolicy. Do nich należą: kolumna króla Zygmunta III, postawiona w 1644 r. przez króla Władysława IV, o wysokości 11 metrów, pomnik ks. Józefa Poniatowskiego na Placu Marszałka Piłsudskiego, a dalej pomniki Mickiewicza i Kopernika na Kr. Przedmieściu, Chopina w parku Łazienkowskim i króla Jana Sobieskiego wpobliżu Agrikoli.

W tym, choć pobieżnym, spisie nie możemy pominąć bogactw i piękna stołecznych parków i ogrodów, jak przepiękny park Łazienkowski, mieszczący pałacyk króla Stanisława Augusta (zwany „Łazienki"), pałacyk Myśliwski, stary amfiteatr, Biały Domek, pomarańczarnię i oranżerję, dalej wymienimy rozległy park im. Paderewskiego (d. Skaryszewski), Ujazdowski i Praski oraz ogrody Saski, leżący w centrum miasta, Botaniczny, Pomologiczny, Krasińskich w dzielnicy północnej, Frascati i in.

W ostatnich latach budowano w Warszawie niewiele, zwłaszcza z dziedziny budownictwa monumentalnego. Również przybyło nam stosunkowo bardzo mało pomników, stanowiących jedno z największych upiększeń miasta.

Jedynie wymienić możemy tylko kilka **projektów budowy** nowych pomników, które będą zrealizowane z chwilą zebrania odpowiednich funduszów. Do nich należy pomnik Lotników, który ma stanąć na Placu Unji Lubelskiej, dalej pomnik Chrystusa Króla na Placu Zbawiciela, pomnik Wojciecha Bogusławskiego na Placu Teatralnym, Jana Kilińskiego prawdopodobnie na Starem Mieście, Ignacego Kraszewskiego (miejsce jeszcze nie ustalone) oraz oczekiwany napróżno od szeregu lat pomnik Juljusza Słowackiego.

ZE ŚWIATA

Walka z nagością w Japonji

Japońskie władze wydały rozporządzenie, zabraniające Japonkom ukazywania się na rynkach i ulicach miasta boso lub w trepkach. Prócz tego Japonki przechadzają się po mieście w przejrzystych lekkich kimonkach, które za najlżejszym powiewem wiatru podnoszą się.

Nie będziemy się kąpać razem z czarnymi

W największym basenie kąpielowym w Budapeszcie (Węgry) zdarzył się wypadek, który jaskrawo dowodzi, jak mało „ludzcy" mogą być ludzie. Kiedy do wody wszedł murzyn, znany lekarz Costella pochodzący z wyspy Kuby, obecni w kąpieli amerykanie jawnie opuścili basen, dając głośno wyraz swemu oburzeniu. Amerykanie zwrócili się do zarządu łaźni, oświadczając, że godność amerykańska nie pozwala im na zetknięcie się z „kolorowym" i jeżeli Budapeszt, chce gościć obywateli Stanów Zjednoczonych, musi zabronić murzynowi wstępu do basenu.

Sprawę tę poruszono na posiedzeniu zarządu miasta i Węgrzy zdecydowali się raczej „dolarowych" gości utracić niż niekulturalnie postąpić z murzynem, który jest takim samym człowiekiem, jak biały.

Wesoły Kącik

KOMARY.



Siedziała samotnie na ławce w parku i omachiwała się chusteczką. Przysiadłem się i spoglądałem na nią porozumiewawczo. Minę miała złą i zniecierpliwioną.

— Bodajżeś zdechł! — wrzasnęła nagle.

— Kto?!!! Za co?!!

— Nie pan, tylko te przeklęte komary! Żyć nie dają! A zresztą pan może też. Gapi się i gapi.

— Kto? Komar?

— Nie komar tylko pan. Wierci mnie oczami i wierci, jakby ze mnie chciał ser szwajcarski zrobić!

— Hm... panienka nie w humorze, pewno czeka na kogoś?

— Nie pański interes!

— Bo ja, uważa pani, współczuję wszystkim czekającym niewiastom. Znałem jedną, która na dworcu kolejowym 20 lat na męża czekała.

— Eeel... co pan tam buja! 20 lat by tam czekała! A gdzież on był?

— W tem sęk, że go nie było. 20 lat czekała, a żaden się z nią żenić nie chciał.

— To dlaczego na dworcu czekała?

— Bo to była córka zawiadowcy stacji i mieszkała na dworcu.

— Kpi sobie ze mnie! Głupi!

— Kto, znów komar?

— Nie komar, tylko pan... aaa! Bodaj cię szlag trafił! Znów mnie ugryzł.

— Ja?!!

— Nie pan, tylko komar! Czego się mnie pan czepia! Pan to pewno w cywilu musi być agentem handlowym, bo pan taki natrętny!

— Nie, panienko, w cywilu jestem pisarzem.

— Pisarzem? A co pan pisze? Rachunki?

— Nie. Piszę powieść...

— I długo pan taką powieść pisze?

— Czasem pół roku, czasem rok.

— O jej jakie to głupie zajęcie! I poco to tyle czasu na pisanie powieści marnować, kiedy można gotową dostać w sklepie za dwa złote. ...Znów mnie drań ugryzł?

— Komar?

— A co pan myślał, że koń?

— Wie pani co? Chodźmy stąd w inne miejsce. Może będzie mniej komarów.

— Ja tam z wojskowymi na spacer nie chodzę!

— Dlaczego?

— Moja siostra Kasia w zeszłym roku z takim wojskowym, jak pan spacerowała, a teraz wstać nie może.

— A co jej brakuje?

— Właśnie, że jej nic nie brakuje, tylko wkrótce coś przybędzie.

— Więc nie pójdziemy?

— Nie... A niech cię djabli porwą!

— Kogo? Mnie czy komara?

— I pana i komary — zerwała się z ławki bliska płaczu pan na — jednakowo mi dokuczacie i jednakowo jesteście wstrętni.

Napoleon Sądek.

Tajemnicze morderstwo na Montmartre

Kilka miesięcy temu w jednej z najruchliwszych dzielnic Paryża na Montmartre, znaleziono człowieka leżącego na chodniku bez życia, z kulą w piersiach. Śledztwo ustaliło, że zamordowanym jest 43-letni rosjanin emigrant Piotr Sulow, zamieszkały w miasteczku francuskiem Lille. Szczegółowa rewizja, w mieszkaniu Sulowa nie posunęła ani o krok tajemniczej sprawy. Pod łożkiem Sulowa znaleziono bombę, lecz nie podobna było dociec, czy ma to jakiś związek z niewyjaśnioną zbrodnią. Bezowocne poszukiwania zniechęciły policję paryską. Uznano, że Sulow popełnił samobójstwo i sprawa ucichła. A oto w ostatnich dniach do komisarjatu w Paryżu zgłosiła się 20-letnia Olga Stefanja Gorczakowa - Romanow, której zeznanie wprowadziło w zdumienie władze i kazało młodą, piękną rosjankę aresztować. Olga opowiada o sobie.

Od 10 lat jest we Francji. Arystokratka uciekła z ojczyzny. W Paryżu studjowała filozofję. Sulowa znała od dłuższego czasu, oboje nienawidzili komunizmu i marzyli o powrocie dawnej cesarskiej Rosji. Jednakże między rodakami na obczyźnie zarysowywała się w poglądach politycznych głęboka różnica. Sulow był zdecydowanym konserwatystą. Olga miała bardziej umiarkowane przekonanie.

Na tym tle opowiada młoda dziewczyna powstawały między nami częste kłótnie. Krytycznego dnia spotkałam na ulicy Sulowa. Spacerowaliśmy na Montmartne. Jak zwykle tematem naszej rozmowy były marzenia o Rosji. Dyskusja stawała się coraz bardziej gorąca i ostra. „Nie znosiłam jego zapatrywań. Strzeliłam.."

Dziewczynę aresztowano, mimo iż policja nie daje wiary jej słowom. Sprawę która ucichła ożyła i stała się głośną.

Tragiczną tajemnicę, czy uda się policji, raz zwiedzionej wyjaśnić mroki morderstwa popełnionego w biały dzień na najruchliwszej ulicy miasta.

Lombardy

— Przed lombardami,
z fantami
stoją ludziska.
Bo tego i owego przyciska
bieda wielka.
Wszelka
więc garderoba
i chudoba
z trudem nabywana,
oddawana
zostaje pod tak zwany zastaw.
— Wpław
lepiej przebyć morze, walcząc z bałwanami
niż z lombardami
się bratać.
— Co jednak czynić, gdy budżetu nie można załatać!.
Servus.

Jutro

ukaże się dalszy ciąg sensacyjnych pamiętników

Daniela Bachracha

p. t.

Tajemniczy włamywacz

Dentysta - erotoman

posiedzi rok w więzieniu

Dawne to podobno już czasy, gdy obecnie bogaty właściciel gabinetu dentystycznego (na prowincji). Józef J-s, zaliczał się do.. młodzieńców. Z okresu tego pozostały jakieś mało znaczące wspomnienia, chyba, że wspomnimy o trudnościach, jakie natrafiał p. Józef, by wreszcie osiągnąć dobrobyt. Ale to są czasy, tak dalekie, że należą już właściwie do historji.

Od czasu, gdy prócz majątku, szanowny właściciel gabinetu stał się posiadaczem pokaźnego brzuszka i łysej głowy, po stanowił umilić sobie długie dni swego żywota kawalerskie go.

Będąc razu pewnego na wystawnem przyjęciu u swego przyjaciela Włodzimierza A., zapoznał się z jego uroczą małżonką, Ludmiłą. Wrażenie było olbrzymie: dentysta, niczem 18-letni młokos zakochał się. Po powrocie do domu począł przemyśliwać nad sposobem zdobycia pięknej Ludmiły, ale jakoś nic nie trafiało mu do przekonania.

Trzeba trafu, że zupełnie przypadkowo wchodząc któregoś dnia do sklepu perfumeryjnego spotkał się z p. Ludmiłą. Parka wyszła razem, pospacerowano, a wreszcie p. Józef za proponował kolacyjkę u siebie w domu. I o dziwo, piękna Ludmiła nie odmówiła, jak również i przy kolacji i po kolacji i tak aż do rana..

Kochankowie spotykali się często, ale jak się okazuje temperament p. Józefa był niepośledni. Przyjął do służby młodą dziewczynkę, niejaką Marysię F., którą po kilku dniach uwiódł. Chcąc się jej pozbyć pod błahym pozorem wymówił jej pracę, płacąc zresztą duże odszkodowanie. Miejsce Marji za jęła wkrótce inna, z którą dentysta postąpił w ten sam sposób.

Wreszcie służbę u dentysty przyjęła przybyła z odległej wsi piękna Józefina B. Uroda młodej chłopki podziałała tak silnie na erotomana, że po paru dniach dokonał gwałtu.

Nieszczęśliwa dziewczyna, ni komu nie opowiadała o swej hańbie, obawiając się, że utraci pracę a wraz z tem środki do życia. Przypadkowo jednak domyślna koleżanka Józefy do wiedziała się o tragedji.

I oto na skutek doniesienia szanowny dentysta zasiadł na ławie oskarżonych. Nie wypierał się **winy, oświadczył** jednak, że wszystko działo się za obopólną zgodą. Sąd nie dał temu **wiary** i skazał dentystę - u **wodziciela na 1** rok więzienia.

Kobieta na Biegunie Północnym

Trzeba przyznać, że w historji aczkolwiek spotyka się nazwiska kobiet, stosunkowo niewiele jest sławnych i zasłużonych kobiet. Niema za to dziedziny w którąby nie „wdarła się" kobieta i, na przekór meskiej zarozumiałości, dowiodła, że potrafi być równie zdolną pożyteczną, odważną i pracowitą.

Wyprawy na bieguny lodowcowe, do których podróżników pcha żądza poznania, przezwyciężająca grożące niebezpieczeństwa i śmierć, w kronikach swoich posiadają jednak 3 nazwiska kobiet - bojowniczek nauki.

Pierwszą kobietą, która w 1912 roku brała udział w wyprawie do „Nowej Ziemi" była Francuzka Julja Jean. Odważna, jak jej towarzysze podróży oddała swe życie dla nauki, ponosząc tragiczną śmierć na pustyni lodowej.

W roku 1914 wyruszyła nowa wyprawa zdobywców bieguna — tym razem między 24 członkami znalazła się rosjanka Hermina Żdanko. Podróżnicy dotarli do ziemi „Franciszka Józefa", poczem zapuścili się wgłąb północy, stąd już nigdy nie wrócili. Tylko dwóch uczestników wyprawy udało się uratować; Hermina Żdanko mężnie walczyła z głodem i zimnem nie ustępując w wytrzymałości mężczyznom.

Jedyną kobietą europejską, która od roku żyje na biegunie północnym jest młoda 24-letnia Elżbieta Demme urodzona i wychowana w Rosji, posiadająca w swych żyłach krew niemiecką. Pani Demme doktór biologji (nauka o życiu organizmów ludzkich i zwierzęcych) w roku 1929 poznała na uniwersytecie w Leningradzie asystenta słynnego profesora Samoiłowicza, który kierował w swoim czasie ekspedycją ratunkową, poszukującą zaginionego Nobilego, badacza północy. Asystent Iwanow został mężem p. Demme. Kiedy prof. Iwanow objął kierownictwo wyprawy na biegun północny, Elżbieta stanęła u jego boku. Pani Demme, która zatrzymała po ślubie nazwisko panieńskie, wyruszyła w drogę na odległą lodową wyspę Hooker. Mężna kobieta już przedtem brała udział w wyprawach. W dalekiej Azji studjowała życie Turkiestanu.

Leningradzki (Rosja) Instytut badań bieguna powierzył tej niezwykłej kobiecie pracę badania życia zwierząt wśród lodów.

Podróżnicy urządzili sobie na wyspie obserwatorjum, a Demme pracowała narówni z mężczyznami. Wśród uczestników wyprawy role zostały podzielone. Lekarze badają wpływ biegunowego zimna na organizm ludzki, pani Demme przypadło w udziale studjum nad życiem zwierząt. Mieszka ona sama w własnoręcznie wybudowanym namiocie, odległym od obserwatorjum, gdzie pracuje jej mąż jako astronom (badacz gwiazd). Gdy stacja radjowa nadaje wiadomości do kraju cywilizowanego, na falach eteru rozbrzmiewa dźwięczny głos Elżbiety.

Wśród przeraźliwej białości, niezmiennie oślepiającej, bez żadnego zachmurzenia o każdej porze dnia, gdzie trzeba silnych nerwów, by uniknąć szaleństwa, pani Demme gorliwie oddaje się pracy. Jej energja, pogoda ducha, opanowanie, którego udziela swoim towarzyszom, każą uchylić czoła przed wartością kobiety, nieustępującej mężczyznie.

Euge.

Czy i jak należy się malować?

Uczmy się sztuki upiększania

Czy upiększanie nie szkodzi cerze, oto pytanie, które nasuwa się tak często?

Problem ten należy rozstrzygnąć w ten sposób, że malowanie nie jest szkodliwe, o ile jest wykonane higjenicznym kosmetykiem i odpowiedniemi do tego środkami.

Umiejętność upiększania się jest dużą sztuką i każda elegantka powinna pamiętać: 1) używać środki higjeniczne, wyrabiane z roślin oraz 2) na sposób stosowania, który powinien być bardzo dyskretny.

Technika upiększania jest prosta, jest jednak zależna od wielu czynników. Naprzykład przy świetle dziennem należy stosować kolory bardzo dyskretne, przy wieczornej toalecie bardziej intensywne.

Stałą zasadą upiększania prawdziwej kobiety powinno być dobieranie barw o kolorach najbardziej subtelnych i zbliżonych do naturalnych. Wszelkie przejaskrawienia świadczą o gminnym guście.

Technika: po umyciu twarzy wodą letnią wetrzeć krem zależnie od rodzaju skóry tłusty lub suchy i rozetrzeć cienką warstwę różu na policzkach, nadmiar zaś wytrzeć watą i upudrować całą twarz, używając pudru w odcieniu dobranym do swojej twarzy.

Przy uwzględnianiu sztuki upiększania się należy zastosować do policzków również konchy uszne, powieki i czoło, aby kolor skóry był jednolity na całej twarzy. Czerwień nakładać na policzki od nosa do ucha i to w następujący sposób: jeśli wystają kości licowe nakładać róż linjami łukowatemi od nosa do skroni, unikając przejaskrawienia środka policzków, przy twarzach szerokich nakładać róż w środku policzków bardzo intensywnie.

Usta należy przeciągać jednocześnie przy robieniu kolorów na policzkach kolorem jaśniejszym dla blondynek, ciemniejszym dla brunetek. Pomadka do ust nie powinna być nigdy krzykliwa. W najnowszych czasach stosuje się o wiele spokojniejsze, bledsze kolory.

Bardzo ważną jest zasada, przy stosowaniu środków upiększających, jeśli się nie udaje od razu upiększyć, nie należy poprawiać, lecz wszystko zetrzeć i na nowo rozpocząć zabieg.

Dla pań, stosujących sztukę malowania się konieczne jest zwrócenie uwagi, bez względu na rodzaje skóry, że powinny rano i wieczorem myć twarz letnią wodą, spłókiwaną zimną. Dwa razy dziennie stosować najdelikatniejsze mydło roślinne. Na dzień wcierać krem higjeniczny tłusty lub beztłustny zależnie od właściwości cery i na to dopiero kłaść odpowiednie barwiki. Na noc, po umyciu twarzy ciepłą wodą z mydłem i spłókaniu zimną, należy wymasować twarz kremem tłustym, nałożyć nową porcję kremu, następnie zrobić 5 — 6 okładów gorących, potem wytrzeć do sucha skórę i pozostawić ją wolną na całą noc od wszelkich kosmetyków, aby umożliwić skórne oddychanie.

Dr. J. Świtalska.

Ochrona włosów i piękne przybranie głowy



Wiele Pań pragnie podczas wakacyj letnich ochronić swe włosy przed zbyt częstą ondulację i dać im nieco wypoczynku. Doskonałym środkiem, który pozwala na zachowanie estetycznego wyglądu, są różnego rodzaju przepaski i przybrania głowy.

Miękka deseniowa materja, zawiązana od tyłu w dużą kokardę jest stosownem przybraniem głowy, które wygląda bardzo miło, niezależnie od pory dnia.

Pani o chłopięcych rysach uroczo wyglądać będzie w jaskrawym i famtazyjnym zawoju. Jeśli Pani tańczy, bardzo dystyngowanie wyglądać będzie w przybraniu głowy, zrobionem z kawałka szerokiej wstążki, lub materji, która u góry wykończona jest warkoczem splecionym z wstążek, lub aksamitek w odcieniu przepaski. Pani o buzi opalonej i o typie egzotycznym, ślicznie i oryginalnie wyglądać będzie w szerokiej przepasce z wstążki, lub aksamitki zawiązanej ukośnie. Rodzaj kolczyka z koralików nawleczonych na cienki drucik wykończy to śmiałe przybranie. Dla młodej osoby, o pięknych lokach zawsze śliczna będzie potrójna przepaska z aksamitek o pastelowych barwach.

M. K.

Z ekranu na ekran

Ramon Novarro w kinach: „Filharmonja", „Kometa", „Tęcza" i „Majestic" (tamże „Pocałunek wiosny"), „Cudza narzeczona" w kinie „Pola Negri Palace" „O czem się nie myśli" w kinie „Znicz"

Przechodzimy obecnie okres ostrej „ramonizacji" kin warszawskich. Co kino — to Ramon Novarro. Dawniejsze „bóstwa" teatralne nie mogły marzyć o takim sukcesie. Mogły być najwyżej w jednym teatrze jednego miasta. A teraz w samej Warszawie kilka kin uporczywie „ramonizuje", a co dopiero na całym świecie! A wszystko dlaczego? Bo Ramon podoba się pensjonarkom, pensjonarkom faktycznym i pensjonarkom, że tak powiem „duchowym". Pensjonarki decydują o powodzeniu „gwiazdorów" kinowych i dla tego też naogół „gwiazdorom" dzieje się obecnie lepiej, niż „gwiazdom", z wyjątkiem, oczywiście, takich potęg, jak Greta Garbo lub Marlena Dietrich, Brygida Helm lub Liljana Harvey, Clara Bow lub Nancy Carrol.

Wracając zaś do Ramona, to można go obecnie oglądać w najrozmaitszych postaciach narodowych, a więc: w kinie „Filharmonja", jako Francuza „Scaramouche", w kinie „Kometa", jako Hiszpana z „Wesołego Madrytu", w kinie „Tęcza" zgoła (dosłownie) jako „Poganina", a w kinie „Majestic", jako „Araba". Obejrzeliśmy go jeszcze raz we wszystkich tych kinach dokładnie i doszliśmy do wielce bezbożnego wniosku że jednak najmilszy jest jako „Poganin". Niechaj to wszak że nie będzie dla pięknego Ramona ujmą, bo mamy o nim dokładne informacje, że w życiu prywatnem jest bardzo pobożny katolik, jak się patrzy, nie opuszcza żadnego uroczystego nabożeństwa, a przed odegraniem każdej sceny w każdym filmie zawsze odmawia krótki paciorek i żegna się pobożnie. Jest, zresztą, Meksykaninem, a Meksykanie należą do najgorliwszych katolików.

Gdyśmy go oglądali, jako „Araba" w „Majesticu", okazało się, że hojna dyrekcja tego kina daje w tymże programie jeszcze jeden duży film o pięknym tytule „Pocałunek wiosny". Coprawda, pocałunek jest w całym filmie tylko jeden, a wiosną jest chyba wiośniana Dorota Jordan którą pamiętamy z przepięknego filmu „Sewilla, miasto miłości" (oczywiście z Ramonem Novarro; bo jakże inaczej?), a która, jak się okazuje, znakomicie śpiewa i bajecznie tańczy. Tak, tak, film dźwiękowy to nie bagatelka — aktorka musi być bordzo wszechstronna. jeżeli chce się do niego nadać. Dawniej chodziło tylko o parę minek, a teraz potrzebna jest i dykcja (filmy mówione) i śpiew i taniec... Dorotka ma przemiłego partnera w przystojnym chłopaczku Robercie Montgomery. Rozśmiesza do łez swą nieporadnością pyszny komik Benny Rubin, amerykański „Lopek". Film, jak film, milutki, wesolutki, zabawny i może nie byłby wart szczegółowego omówienia, gdyby nie jeden epizod, rzucający jaskrawe światło na pojęcia amerykańskie, jakże jeszcze odrębne od naszych! Oto w omawianym filmie tak się składa, że bohaterka bierze potajemnie ślub ze swym ukochanym i dopiero po fakcie zawiadamia o tem ojca. Ten przyjeżdża oburzony i już chce wybuchnąć straszliwym gniewem, gdy dowiaduje się, że jego młody zięć jest znakomitym graczem w golfa i teraz właśnie walczy o mistrzostwo okręgu. „Czemuś mi tego odrazu nie powiedziała?" — woła ojciec, oburzony jeszcze bardziej: „I czemu tu sterczysz, zamiast być na boisku i dodawać mężowi otuchy?". I oto biegnie wraz z nią na boisko, szczycąc się za każdem udatnem uderzeniem młodego sportowca i wołając na głos: „Patrzcie wszyscy, oto, jak gra mój zięć...!"

No i proszę państwa wyobrazić sobie teraz taką scenę u nas! Czy u nas, na ojcu, zagniewanym, że córka wyszła zamąż potajemnie, zrobiłby najmniejsze wrażenie, że zięć jego jest jakimś Bochenskim czy Kusocińskim? Czy przebaczyłby mu wszystko dlatego, że bije rekordy w rzucie dyskiem lub w „setce nawznak"? Wątpić wypada... A kto miałby rację: ojciec amerykański czy ojciec polski? Oczywiście, filmu nie można brać na serjo. Jest w tem wiele przesady, ale nie tak wiele, jak się zdaje. Rzeczywiście, Amerykanie, jak wogóle wszystkie narody anglo - saskiego pochodzenia mają tyle uwielbienia dla sportu, że stawiają go ponad wszystko. Więc jeszcze raz: kto ma rację? Nie starczy mi tu miejsca na dokładne rozważanie wszystkich za i przeciw, ale jedno wiemy, że światem władają właściwie dwa kraje: Anglja, która zagarnęła wszystkie morza, oceany, kolonje zamorskie i panuje nawet nad setkami miljonów Hindusów, oraz Ameryka, która uzależniła finansowo od siebie cały świat. I to są właśnie kraje największego rozkwitu sportu, zajmującego conajmniej połowę życia mieszkańców tych krajów. Resztę wniosków, niech sobie każdy sam dopowie...

W „Pola Negri Palace" wiele osób sarka. Wielkiemi literami wabi Marlena Dietrich, a w filmie („Cudza narzeczona") gra zaledwie epizod. Jest to film z czasów, gdy Marlena jeszcze była początkującą artystką. Tak postąpił też pewien kiniarz prowincjonalny, który stwierdził, ze w filmie „Manon Lescaut" Marlena, jako debiutantka gra jeszcze znacznie mniejszy epizodzik, ot zaledwie na momencik ukazuje się na ekranie, a jednak też reklamował ją olbrzymiemi literami. Formalnie jest w porządku, ale nie powinno się nadużywać w ten sposób zaufania publiczności.

Na zakończenie dobra rada: warto obejrzeć w „Zniczu" film wytwórni „Sfinks" p. t. „O czem się nie myśli". Jest to bowiem okazja ujrzenia Igo Syma, gdy stawiał swe pierwsze kroki w polskich filmach, jak również takich wybitnych sił, jak Marja Modzelewska i Józef Węgrzyn. Sam film, oparty na zgubnych skutkach chorób wenerycznych godny jest oglądania, jako przestroga i nauka...

H. L.

Cały dzień w Zakopanem

Stan pogody

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem. Ciepło. Skłonność do burz. Słabe wiatry południowo - wschodnie.

CO NAM DZIEŃ DZISIEJSZY PRZYNIESIE?

Przepowiednie astrologiczne

Dziś znów, jak wczoraj, burze, trzęsienie ziemi, wybuchy wulkanów.

Dla spraw osobistych wpływy dobre. Miłość pod korzystnemi wpływami.

Możliwe wypadki.

Bibljoteki i czytelnie

Tow. Szkoły Ludowej — Krupówki (Bazar Polski).

Zwolińskiego — Krupówki.

Tow. Tatrzańskiego — Krupówki, Dworzec Tatrzański.

Komunikacja

Koleje żelazne

Z Zakopanego odchodzą pociągi:
do Warszawy: 22.05.
do Krakowa: 8.15. 13.35. 17.35, 22.05, 23.45.
do Krynicy: 6.20.
do Katowic: 18.25 (niedz. i św.) 23.45.
do Poznania: 17.35
do Lwowa: 23.45

Do Zakopanego przychodzą pociągi:
z Warszawy: 8.13
z Krakowa: 5.50 8.13 12.15, 15.35. 21.14.
z Krynicy: 19.52
z Katowic: 5.50, 22.03 (soboty i dni przedswiąteczne).
z Poznania: 12.15
ze Lwowa: 5.50.

Autobusy

odchodzą z Zakopanego:
do Krakowa: 8.00, 16.00 (cena 16 zł.).
do Nowego Targu: 7.30, 7.45, 8.00, 9.00, 12.00, 16.00 (cena 2.50)
do Szczawnicy: 7.30 (cena 10 zł.)
do Morskiego Oka: 8.00, 14.00 (cena 11 zł. w obie strony, postój 3 godz.).
do Doliny Kościeliskiej: 9.00, 15.00 (cena 5 zł. w obie strony)
do Kuźnic: od 6.30 co godzinę (cena 1 zł.).
do Jaszczurówki: od 8.00 do 20.00 co godzinę (cena 1 zł.).

Taryfa dorożkarska:

Przejazd z centrum na kraniec miasta — 1 zł. Z krańca na kraniec 1.50 zł. Do Jaszczurówki, Kuźnic, Olczy, Strążysk i z powrotem z 1 godz. czekaniem — zł. 9 (w jedną stronę zł. 5). Do Doliny Kościeliskiej i z powrotem z 2 godz. czekaniem — zł. 12.50. Do Morskiego Oka i z powrotem z 3 godzin. czekaniem — zł. 30 Za każdy kwadrans czekania dolicza się 1 zł. Za przejazd z dworca 50 gr. drożej.

Dancingi

Jaszczurówka.

„Morskie Oko", dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy: od godz. 22. — Orkiestra Ihma.

Trzaska — dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy: od godz. 22. Orkiestra „Braci Sienkiewiczów"

Karpowicz — dancing popołudniowy: 17.30 — 19.30, wieczorowy od 22-ej.

Zamykać okna

Dziwna lekkomyślność - okazją dla złodziei

Codziennie wpływają doniesienia do policji o najprzeróżniejszych mniejszych lub większych kradzieżach. Wszystkie te wypadki wynikają przeważnie z winy samych poszkodowanych na skutek ich lekkomyślności. Niedawno pisaliśmy o okradzeniu w biały dzień gablot ki sklepowej, która, jak się okazało, nie była zamknięta.

Dzisiaj poruszamy analogiczny wypadek. Do komisarjatu zgłosiła się pewna kobieta (z zawodu służąca) zam. przy ul. Chałubińskiego, donosząc, iż nocy ubiegłej skradli jej z mieszkania zegarek na rękę wartości kilkudziesięciu złotych oraz budzik. Oświadczyła ona, że okna do pokoju, w którym popełniono kradzież, były przez całą noc otwarte, a zegarek leżał na stoliku wpobliżu okna. Nie dziwimy się wcale, że złodziej znęcony tak łatwą zdobyczą, bez najmniejszego wysiłku skradł wyżej wymienione przedmioty. Natomiast dziwną wydaje się nam lekkomyślność tutejszych mieszkańców, którzy pomimo już niejednokrotnych nauczek, nie zabezpieczają się od kradzieży, a przeciwnie dają sami jak największe pole do popisu złodziejom.

P. Dr. Mastalerz ma głos!

Dr. Kazimierz Mastalerz, lekarz klimatyczny i miejski w Zakopanem, przeciwko któremu na łamach naszego pisma szereg osób opublikowało rozmaitego rodzaju zarzuty, nadsyła nam za pośrednictwem swego zastępcy prawnego następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest. jakoby orzeczenie lekarskie, że p. Leonowi Krzysztofowiczowi, fryzjerowi w Zakopanem niewolno pracować w Zakopanem ze względu na możliwość infekcji, stanowiło osobistą szykanę wynikłą z pewnych względów. Natomiast prawdą jest, że orzeczenie to wydane zostało na skutek badania p. Krzysztofowicza jako zgodne z jego stanem zdrowia i wiedzą lekarską

Nieprawdą jest, jakoby bardziej zamożni od p. Leona Krzysztofowicza jego koledzy z łatwością otrzymywali świadectwa od p. Ch. Mastalerza. Prawdą natomiast jest, że p. dr. Mastalerz wydawał każdemu bez względu na jego stan majątkowy świadectwo lekarskie, zgodne ze stanem danej osoby".

Dalej zastępca prawny dr. Mastalerza zawiadamia nas, że klient jego wystąpił na drogę sądową przeciw osobom, będącym inicjatorami artykułów, które zawierały zarzuty przeciw niemu.

Ze swej strony dodamy, że replikę dr. Mastalerza zamieszczamy z prawdziwą satysfakcją. Uważamy jednak, że jest to replika niewystarczająca. Skoro dr. Mastalerz kieruje daną sprawę na drogą sądową musi mieć niewątpliwe dowody, że wszelkie czynione mu zarzuty są bezpodstawne. Czemu tedy nie odpiera na łamach naszego pisma na całym froncie wszelkich czynionych mu zarzutów? Wszak „Express Podhalański" stanowi pewnego rodzaju forum, na którem wypowiadać się winni wszyscy przedstawiciele opinji publicznej.

Dlatego to zamieściliśmy listy p. Krzysztofowicza i dlatego — już przy pierwszym z nich — wzywaliśmy Dr. Mastalerza do zabrania w tej sprawie głosu.

RADJO

Co nadaje Warszawa?

12.10 i 13.20 Muzyka lekka i taneczna. 14.00 Pieśni. 14.25 Koncert orkiestry. 14.55 Śpiew. 16.40 Dla dzieci. 17.15 Płyty gramofonowe. 17.40 Koncert. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gramofonowe. 20.15 20.15 Koncert popularny. 22.00 Feljeton. 22.15 Komunikaty. 22.30 Koncert. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

ZGINAŁ portfel z dokumentami, dowód osobisty na nazwisko Marek Michał, urodzony 9/IX 1904 r. w Łucku oraz legitymacja Pol. Tow. Tatrzańskiego w Zakopanem. Uczciwego znalazcę proszę uprzejmie o wysłanie dokumentów pod niżej podany adres: Restauracja p. T. Trzaski, pieniądze proszę zatrzymać.

Aresztowanie defraudanta

Policja zakopiańska aresztowała wczoraj poszukiwanego oddawna niejakiego Wilhelma Berty.

Na p. Berty ciąży b. poważne podejrzenie, a mianowicie, że podszywając się pod firmę „Elektrolux" działał na jej szkodę.

P. Berty odstawiony został do N. Targu do sądu, gdzie odpowiadać będzie z tytułu powyższego oskarżenia.

Suma, o którą występuje firma „Elektrolux" jest bardzo poważna.

Pod wpływem alkoholu

Niema prawie dnia, aby policja zakopiańska nie zanotowała jakichś wypadków na tle nadmiernego używania alkoholu.

Czy widoki Giewontu czy powietrze zakopiańskie tak działa na chętnych do „wypitki" — dość, że „gazują" ile wlezie.

Exemplum: pp. Przyścienkow i Spyrka Aleksander, którzy z wyżej wymienionych powodów udekorowali wczoraj kroniki policyjne.

Skradziono plecak

P. S. M. doniósł policji, że skradziono mu plecak, który pozostawił, nocując w bursie koło Muzeum Tatrzańskiego.

Niesforny p. Gewon

— Dlaczego na p. Gewona Józefa wpłynęło doniesienie do policji?

— Dlatego, bo p. Józef Gewon, z zawodu „mistrz bata", przekroczył ustawę o przepisach dorożkarskich.

W jednym z najbliższych numerów ukaże się sensacyjny artykuł p. Marji Budziszewskiej, właścicielki pensjonatu Stamary.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ZAKOPANE, RYNEK — — FILJA W WARSZAWIE, POLNA 66, TEL. 8-20-10.

CENY OGŁOSZEŃ: zwyczajne gr. 20 za wiersz 1 szp. 1 mm. — W tekście: gr. 30 za wiersz. — Fantazyjne i opisowe: gr. 50. — Drobne, za wyraz 10 gr., matrymonialne 20 gr. za wyraz.

Dyrektor wydawnictwa p. Licht przyjmuje interesantów od godz. 12 do 1 w południe.

Redaktor Naczelny: Włodzimierz Lissowski. Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Witold Nowierski. „Drukarnia Popularna", Warszawa, Sienna 33.